



Głos Parafii

NR 7 (139) • ROK XII • LIPIEC 2014 BIERZGŁOWO
PARAFIA PW. WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Na wsi

*Tu Pan Bóg jest na serio pewny i prawdziwy
bo tutaj wiedzą kiedy kury karmić
jak krowę doić żeby nie kopnęła
jak starannie ustawić drabinkę do siana
jak odróżnić liść klonu od liścia jaworu
tak podobne do siebie lecz różne od spodu
a liści nie zrozumiesz ani nie odmienisz
tu wiedzą że konie stoją głowami do środka
że kos boi się bardziej w ogrodzie niż w lesie
że skowronek spłoszony raz jeszcze zaśpiewa
kukułka tutaj żywa a nie nakręcona
pszczola wciąż się uwija raz w prawo raz w lewo
a mirt rozkwita tylko w zimnym oknie
ptaki też nie od razu wszystkie zasypiają
zresztą mogą się czasem serdecznie pomylić
jak ktoś kto bije żonę by zranić teściową
i wiadomo że sosny niebieskozielone
a dziurawiec to żółte świętojańskie ziele
tu Pan Bóg jest jak Pan Bóg pewny i prawdziwy
tylko dla filozofów garbaty i krzywy*



/Ks. Jan Twardowski/

- LIPCOWE KALENDARIUM -

- 1 lipca | Wakacyjny wyjazd dla dzieci do Aquaparku w Solcu Kujawskim, a następnie do Kinder Parku w Toruniu
- 3 lipca | Wspomnienie św. Tomasza Apostoła, patrona murarzy i architektów
- 4 lipca | Pierwszy piątek miesiąca – Księża odwiedzają chorych w naszej parafii
- 5 lipca | Wspomnienie św. Marii Goretti, dziewicy, patronki młodzieży
- 6 lipca | XIV Niedziela Zwykła – Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, patronki dzieł misyjnych
- 8 lipca | Druga wycieczka wakacyjna dla dzieci – do Szymbarku
- 11 lipca | Wspomnienie św. Benedykta z Nursji, opata, patrona Europy
- 13 lipca | XV Niedziela Zwykła – Wspomnienie św. Andrzeja Świerada oraz św. Benedykta, pustelników
- 14 lipca | Wspomnienie św. Kamila, patrona szpitali, chorych i pielęgniarów
- 15 lipca | Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła, patrona matek oczekujących potomstwa – *Dzień bez Telefonu Komórkowego*
- 16 lipca | Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (Matki Boskiej Szkaplerznej)
- 17 lipca | Wspomnienie bł. Jadwigi, królowej
- 18 lipca | Wspomnienie św. Szymona z Lipnicy, prezbitera
- 20 lipca | XVI Niedziela Zwykła – Wspomnienie bł. Czesława Odrowąża, kapłana
- 22 lipca | Wspomnienie św. Marii Magdaleny, pokutnicy
- 23 lipca | Wspomnienie św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy
- 24 lipca | Wspomnienie św. Kingi, księżnej – *Dzień Policjanta*
- 25 lipca | Wspomnienie św. Jakuba Apostoła, patrona pielgrzymów oraz św. Krzysztofa, patrona kierowców – *Dzień Bezpiecznego Kierowcy*
- 26 lipca | Wspomnienie św. Joachima i św. Anny, rodziców Najświętszej Maryi Panny
- 27 lipca | XVII Niedziela Zwykła – Poświęcenie nowych lub nowo nabytych pojazdów (po Sumie)
- 29 lipca | Wspomnienie św. Marty z Betanii, dziewicy
- 31 lipca | Wspomnienie św. Ignacego Loyoli, prezbitera, patrona rekolekcji

CHÓR

Msza św. polowa w Łubiance zdobyła już swoją „renomę”. Sporo osób przychodzi na nią w każdą niedzielę. Stanowi wyjątkowe przeżycie modlitwy. Kontakt z przyrodą, która wiosną i latem jest wyjątkowo bujna. Doświadczenie, że to my jesteśmy pośrednikami stworzenia, że przez nas stworzenie wielbi Boga, Stwórcę.

1 czerwca br. nie było organisty – Sławomira Witkowskiego z Siemonia, który zazwyczaj gra na Mszach św. polowych. Na początku Mszy św. pojawiły się wielkie ilości ptaków. Ze swoim intensywnym śpiewem przeskakiwały z miejsca na miejsce, aby wreszcie całymi rzędami usiąść na drutach elektrycznych, znajdujących się dokładnie za ołtarzem. Ułożyły się w kształt pięciolinii i zapisu nutowego. Na koniec Mszy św. komentowałem: *Dziś nie mógł grać organista. Za niego przysłał Bóg chór ptaków. Usiadły na chórze za ołtarzem i wyśpiewały chwałę Bogu. Dobrze, że mamy papieża Franciszka, który uczy nas wrażliwości na stworzenie, bardziej przyglądamy się także ptakom i liliiom.* Po tej Mszy św. ktoś powiedział: *Mam tyle radości po tej Mszy św. i innych, odprawianych tu. Odczuwam bliskość przyrody i Boga. Msza św. jest przeze mnie na nowo przeżywana.*

7 czerwca nieoficjalnie odwiedził plac pod nowy kościół ks. bp Andrzej Suski. Wracał z bierzmowania w sąsiedniej parafii. Akurat pięciu parafian przygotowywało na placu zieloną dekorację na Mszę św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, która przypadała następnego dnia. Wkopywali rzędy brzoźek, wyznaczające „nawę kościoła”. Gdy ks. biskup zauważył pracujących kazał skrócić z głównej drogi i podszedł do nich. Pytał o coniedzielną Mszę św., jej uczestników, zaawansowanie przygotowania dokumentacji. Na koniec rozdał obrazki i pobłogosławił. Ks. biskup ucieszył wszystkich swoją obecnością i zainteresowaniem. Wyobraźcie sobie z jakim entuzjazmem, pięć minut później, opisywano tę wizytę w rozmowie telefonicznej.

BOŻE CIAŁO – ŚWIĘTA ROZRZUTNOŚĆ

Wzmógłony ruch w wiosce trwa od wczesnych godzin. Szczególna krzątania przy domach, gdzie budowane są cztery Ołtarze na Boże Ciało. Nie przychodzą specjalne ekipy budowlane, fachowcy. Budują i pomagają własne rodziny, także ta ich część, która mieszka dalej, w odległych miejscach. Ludzie naciągają płótna, wieszają święte obrazy, stawiają tron.

Każdy z ołtarzy jest wyjątkowy, niepowtarzalny, starannie zaprojektowany, konsultowany z osobami, które mają wycucie artystyczne i kościelne. Ołtarz wpisuje

się w układ podwórza, domu. Drogę dojścia, od ulicy do ołtarza przylegającego do ściany domu, wyznaczają rzędy brzoźek. Wszystko rozkwiecone i rozzielenione. Zieleń bije po oczach. Życie tętni i zastyga na jakiś czas, w oczekiwaniu na Przedwiecznego i Żyjącego, który przychodzi.

Godziny przygotowań, a procesja przyjdzie, zatrzyma się na czas odczytania – proklamacji Ewangelii, odśpiewania kolejnej części suplikacji i błogosławieństwa. Zaraz ruszy dalej. Pozostaną oberwane brzozy, ogołocone z gałązek i zielonych liści, zabieranych jak coś, co otarło się o świętość. Nikt nie stawia głupich pytań: czy warto się trudzić na tę chwilę. Rozrzutność ludzi. Święta rozrzutność, która jest oczywista. Dla Pana warto się trudzić. Przecież Bóg „zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się Jego dzieciom powodzi”, śpiewamy w pieśni *Zróbcie Mu miejsce* autorstwa Franciszka Karpińskiego. Rozrzutność dla Tego, który sam pierwszy Siebie dał. Hojny i rozrzutny. „*Wszędy pełno Ciebie*” – w każdym kościele, począwszy od rzymskich bazylik, a skończywszy na kamiennym kościółku w Bierzgłowie i tym drewnianym, na dalekich misjach afrykańskich. Jest obecny na naszych drogach, podwórzach.

Idzie procesja. Za krzyżem kobiety, według poszczególnych stanów, niosą feretrony, ojcowie chorągwie i baldachim, dziewczynki sypią kwiaty, dzieci, które przystąpiły do I Komunii św. na powrót wdziały białe stroje i idą dumnie za Jezusem, Matki Żywego Różańca z zapalonymi świecami, podtrzymując różaniec niczym ewangeliczne mądre panny, strażacy ochraniają Jezusa i podtrzymują kapłana niosącego Go w monstrancji. Co za bogactwo, różnorodność. Wszyscy krzątają się dla Jezusa. Tak czynili ojcowie i dziadkowie. Przekrój wieków, widać długą tradycję i bogatą kulturę. W Polsce procesja rusza od 1320 roku. Wysilek jest oczywisty, jak wstawanie matki do płaczącego dziecka w środku nocy, jak budowanie przez ojca wraz dzieckiem budy dla psa, jak nakarmienie bydła i kur. W samym środku życia. Tego najbardziej codziennego, może szarego. Ile razy wykonana praca okazała się krucha. Dlatego doskonale rozumiemy kruchość chleba. Tego powszedniego i Tego Chleba, który stał się Eucharystią, który zawiera Boga. Kruchy, jak nasze życie, jak nasz codzienny trud, jak nasza praca. Bóg wyszedł ku nam, wchodzi w naszą kruchość najgłębiej. Do tego wchodzenia ku nam również potrzebuje nas, tych, których wybrał i wezwał na służbę kapłańską. Jezus pomoże wydobyć z kruchości wieczność. „*Wystarczy ci mojej łaski, moc bowiem w słabości się doskonali*” (2 Kor 12,9).

Zdumiewa mnie kruchość, zdumiewa rozrzutność ludzi i Boga. Boże Ciało jawi się jako dzień, który pochłania duży nakład pracy i środków. Stawiam sobie pytanie, jak je wytłumaczyć i uzasadnić. Dla wstawania przed świtem nie trzeba mieć nadmiaru czasu. To jest czas wygospodarowany, czasami uszczknięty ze snu. Do budowania ołtarza nie trzeba nadzwyczajnych środków, złożonych ram i srebrnych

świeczników. Trzeba tylko jednego, trzeba miłości. Miłości, która podaje ręce wierze. A wiara zostaje pomnożona, gdy jest przekazywana. Boże Ciało to święto wiary, wiary wyznawanej publicznie, wyznawanej słowami, proklamacją Ewangelii, uniesionym wysoko konsekrowanym Chlebem, świętą obecnością Pana zastępów. Wiara wyrażająca się w konkrety, wystukana uderzeniami młotków, zbijających ramy ołtarza, niesionych naręczy kwiatów, stawianych przy tymczasowym tabernakulum, zwożonymi na przyczepie dziesiątkami brzošek. Za tą wiarą stoją czyny, stoi zapobiegliwość i spore umiejętności praktyczne, to jest cichy trud Marty. Ileż tych Mart przyłożyło rękę tego roku, w zabieganiu na przygotowanie na przyjęcie Jezusa?

Wiara wystukana tysiącami kroków, osób podążających w procesji, idących w tym samym kierunku, patrzących w tym samym kierunku. Kroki równomiernie odliczają rytm śpiewanych zwrotek pieśni eucharystycznych. Podziwiam znajomość pieśni eucharystycznych. Najczęściej znamy wszystkie zwrotki. Jakbyśmy zazdrościli chórom anielskim, które dzień i noc trwają przed Panem i wysławiają Jego Majestat. Tego dnia są nas dziesiątki, może tysiące. Ramie w ramie, a na ramieniu często siedzące małe dziecko, aby widziało. Dobrze, niech uczy się patrzeć i widzieć. Niech dostrzega to, co jest prawdziwe, choć zakryte. Niech widzi „*Niewidzialne w widzialnym*”. Idą Marie, trwają przy Jezusie.

Rozrzutność dla Boga wynika z ekonomii. Nie tej, która wdziera się wszystkimi kanałami telewizji i Internetu do naszego życia. Ta inna ekonomia wkracza w nasze myślenie cicho na osobistej modlitwie, w czasie skupionej lektury Słowa Bożego, w czasie świętej liturgii Kościoła, posługi sakramentów, a dziś szczególnie w czasie procesji Bożego Ciała. Procesji, która nie jest tylko przejściem, jak ktoś powiedział – religijnym spacerem, która jest przygotowaną z pietyzmem liturgią spotkania z Chlebem najcichszym. Procesja jest adoracją w drodze.

Trzeba tę ekonomię określić precyzyjnie: jest to ekonomia miłości. Miłość jest darem. Miłości posiadasz tylko tyle, ile sam potrafisz ofiarować. Miłość karmi się, miłość tyje bezinteresownością. „*Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują współdziała we wszystkim dla ich dobra*” (Rz 8,28).

Podzielę się świadectwem, które ukazuje zasady działania Bożej ekonomii. W sąsiedniej wiosce, w Warszewicach, zbudowano nowy kościół. Ksiądz proboszcz wraz z parafianami podjął się tego trudu. W tej wiosce były kiedyś PGR-y. Po ich likwidacji, nie było gdzie pracować. A więc słabe perspektywy życia dla młodych i nie tylko oraz słaby status materialny. Wcześniej funkcjonowała tu kaplica. Była zaadaptowanym na ten cel budynkiem mieszkalnym. Słuchałem tam kilka razy spowiedzi, brałem udział w odpustach. Wypełniona była duszna i ciasna. Potrzeba kościoła była oczywista. Ale możliwości budowy słabe. Budowa jednak została podjęta. Nie powiedziano, zbudujemy później. Może przyjdą

lepsze czasy, będzie nas stać, będzie lepszy klimat dla wiary, dla Kościoła. Zrobimy to wówczas z przyjemnością i bez wysiłku. Przystąpiono do przygotowania i realizacji inwestycji zaraz, i z entuzjazmem. Jak określić takie podejście, jeżeli nie podejściem z wiarą? Bez ludzkich kalkulacji. Rodziny co miesiąc składały dobrowolne ofiary, podejmowały różnorodne działania, organizowały festyny, zabawy, przygotowywały i rozprawdzały dekoracje świąteczne. Eksplozja pomysłów, zaangażowania, pracy społecznej. Można powiedzieć wszyscy, cała wioska, każdy według swoich możliwości przyłożył rękę do budowy naszego kościoła. Kościół stanął bardzo szybko. Jest piękny. Piękny na zewnątrz, jako budynek. Zwieńczony wieżą. Jest piękny wewnątrz, godzinami pracy społecznej, ofiarą, prawdziwą ofiarą, czyli składaną nie tyle z tego co mi zbywa, ale często z rezygnacji z czegoś. To jednak dopiero połowa prawdy, tej prawdy od naszej, ludzkiej strony. Naszego wkładu pracy, motywacji wiary. Jest jeszcze druga strona, Boża strona. Zwrócił na nią uwagę tamtejszy duszpasterz. „*Pan Bóg was nagrodzi, wynagrodzi wasz trud budowy kościoła. Bóg będzie wam błogosławił. I błogosławi*”. I dodaję, że dziś w tej wiosce są dobre zakłady pracy, dające pracę wielu osobom. Podkreślam, nie budowano kościoła interesownie, aby coś innego otrzymać od Boga. Bóg jednak nagradza bezinteresowność. Możesz być tego pewien. Każdy twój czyn, bezinteresowny będzie nagrodzony wielokroć. To jest ta ekonomia, ekonomia uczniów Chrystusa, ekonomia daru, ekonomia ofiary.

Gdy w Warszewicach po raz pierwszy odprawiona została procesja Bożego Ciała ludzie płakali, dłużej klękali, jakby nie chcieli powstać z kolan. Jezus jest tak blisko nas. Jezus u nas na procesji, Jezus w Najświętszym Sakramencie. Nie wyobrażali sobie, że Pan może chodzić także po ich drodze, pośród ich domostw, tak dosłownie, tak namacalnie. Budowa kościoła mocno zbliżyła ich do Majestatu Bożego.

Boże Ciało widzę jako święto obecności Jezusa. Święto, które wyzwala w nas dar, dar czasu ofiarowanego Bogu, zaangażowania w materialne i duchowe przygotowanie, jako daru z siebie. Przy Jezusie doświadczamy, że nasze istnienie ma niezwykłą głębie, od swoich początków, aż po wieczne powołanie. „*Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba, pod przymiotami ukryty chleba*”.

UDANY FESTYN

22 czerwca br. odbył się XVII Festyn Parafialny, pod hasłem: *Jan Paweł II święty – budujemy kościoła fundamenty!* Dziękuję Akcji Katolickiej, Radom Parafialnym, Caritas, Żywemu Różańcowi, Kołom Gospodyń Wiejskich, Kółku Rolniczemu, OSP, sołtysom, wszystkim wolontariuszom za piękna i ofiarną pracę społeczną. Dziękuję wszystkim, którzy brali udział w Festynie. Program był bardzo bogaty. Cały festyn można było praktycznie spędzić przed sceną. Grały

i śpiewały dla nas: kapela z Lubicza, kapela Łubianioki, schola z Torunia z parafii pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Alebabki, zespół p. Głębockiej, że wymienię tylko część. Jednym z przebojów tegorocznego Festynu było układanie budynku nowego kościoła z przygotowanych dużych klocków. Zbudowano 5 pięknych kościołów. Dochód z festynu wpłacamy na konto budowy.

Bóg zapłać za ofiary, wpływające na budowę nowego kościoła oraz za ofiary składane od rodzin na sprzątanie kościoła.

CZWARTY FERETRON

25 czerwca br. po konserwacji powrócił czwarty i ostatni feretron. W ten sposób ukończyliśmy kolejne dzieło – konserwację wszystkich feretronów z kościoła.

Rama feretronu pochodzi z tzw. okresu regencyjnego, z początku XVIII w., zaś obrazy na blasze z XIX w., wstawione później do starszej ramy. Wymiary feretronu to: 138 x 105 cm.

Feretron wykonany jest z drewna, z bogato rzeźbioną ażurową ramą, zdobioną motywem akantu. Podstawa ozdobiona została ornamentem płaskorzeźbionym. W zwieńczeniu znajdują się dwa putta – aniołki – podtrzymują kartusz, zwieńczony zamkniętą koroną. Pod koroną umieszczony jest chronogram – w wielkiej literze M wpisane zostały pozostałe litery imienia Maryi. Szyberka ramy jest bardzo urozmaicona – złożona i srebrzona. W feretronie znajdują się dwa prostokątne obrazy, umieszczone w profilowanych ramach. Obrazy malowane są na blasze o wymiarach 73 x 53cm.

Obraz I (na awersie) przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem, w koronach. Matka Boża ubrana jest w długą, niezwykle okazałą kape, zdobioną klejnotami. Wokół głów Maryi i Jezusa znajduje się wieniec z dwunastu gwiazd. Nawiązuje to do słów Apokalipsy św. Jana: *„Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”* (Ap 12,1). Warto dokładnie przypatrzeć się Matce Bożej. Obraz jest niezwyklej urody.

Obraz II (na rewersie) przedstawia św. Jana Nepomucena z krzyżem i palmą na lewym ramieniu. W ręce trzyma język, otoczony aureolą, która upodabnia go do Hostii. Święty ubrany jest w szaty liturgiczne i biret. Nad jego głową znajduje się złocista aureola.

Św. Jan Nepomucen jest patronem tajemnicy spowiedzi świętej. Król czeski, po spowiedzi małżonki, domagał się od św. Jana ujawnienia treści spowiedzi. Zagroził śmiercią, jeżeli tego nie uczyni. Święty dochował tajemnicy. Wolął zginąć niż złamać tajemnicę spowiedzi świętej. Za karę król kazał go strącić z mostu Karola w Pradze. Dziś w tym miejscu znajduje się posąg świętego. Św. Jan

jest również patronem przejść rzecznych. Jego figury ustawiane były przy mostach, brodach.

W archiwum parafii posiadamy kartę ewidencyjną, dotyczącą feretronu, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, wykonaną 15 maja 1987 r.

Koszt konserwacji wyniósł 7,5 tys. złotych. Część zapłaciłem od razu (4 tys. złotych). Pozostałą resztę będę systematycznie spłacał. Będę wdzięczny za każde wsparcie. Oto zestawienie prac, które zostały wykonane podczas konserwacji:

- dezynfekcja i dezynsekcja obudowy drewnianej;
- usunięcie przemalowań z całości powierzchni rzeźbionych oraz z profilowanej ramy;
- impregnacja drewna;
- rekonstrukcja części uszkodzonych i brakujących;
- kitowanie ubytków;
- uzupełnienie snycerki;
- założenie nowego gruntu;
- naprawa konstrukcji feretronu;
- rekonstrukcja polichromii (łącznie ze złoceniami i srebrzeniami);
- konserwacja obu obrazów na blasze.

WIARA JEST ATAKOWANA

Coraz śmielej poczynają sobie w naszej Ojczyźnie wrogowie wiary i Kościoła. Ostatnio forsują bluźnierczy i wyjątkowo wulgarny spektakl *Golgota Picnic*. Nawet dają bilety za darmo, aby tylko deptać tradycję i sumienia. Niestety my, ludzie wierzący, nie mamy wsparcia dzisiejszych władz. Wsparcie mają bluźniercy. Nie godzimy się na poniżanie Chrystusa, Kościoła i ludzi wierzących. Jan Paweł II 20 lat temu powiedział: „*Wciąż na nowo Kościół podejmuje zmaganie się z duchem tego świata, co nie jest niczym innym, jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z drugiej strony jest w nim także obecna potężna antyewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy, i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji*”.

Chyba nadszedł czas na stanowczy opór ludzi wierzących, na zdecydowane protesty, pisanie petycji, na samoobronę.

WAKACJE! CZAS, KTÓRY ZMIENIA CZŁOWIEKA

Rozmawiam ze znajomym, który mówi: *Spotkałem ostatnio, po długim czasie niewidzenia, kolegę. Pochwalił się, że chodzi dwa razy w tygodniu na basen.*

Ta aktywność i systematyczność zupełnie go zmieniła. Widać to również na zewnątrz. Jest jakiś inny. Nie potrafię tego opisać słowami, ale widzę to dokładnie. Rozmowę kończy: Polecam. Warto spróbować.

Ze swojej strony dzielę się doświadczeniem podobnym. Znam człowieka, który dwa razy na tydzień przychodzi do kościoła na godzinną adorację Najświętszego Sakramentu. Nie mniej, ale i nie więcej. Jest wierny i systematyczny. To wyciszenie, skupienie widać także zewnętrznie. Tryska radością i zapałem. Mogę powtórzyć jak refren: Jest jakiś inny. Nie potrafię tego opisać słowami, ale widzę to dokładnie. Rozmowę kończę: Polecam. Warto spróbować.

Zaczyna się czas wakacji. Myślę, że warto zaproponować jedno i drugie. Odpoczynek czynny fizycznie: pływanie, bieganie, jazda rowerem, praca w ogrodzie, koszenie trawy, przycinanie żywopłotu, wszelką inną aktywność. Nawet do „siódmych potów”. Każdy ma swoją ulubioną aktywność. Niech ją rozwija.

Nie zapomnij i o drugim. Tyle samo czasu na adorację, modlitwę, nawiedzanie Najświętszego Sakramentu, codzienną Mszę św., lekturę Pisma św. np. metodą lectio divina. Wymieniam jednym tchem. Ale nie chodzi o to, abyś wypełniał wszystko razem, każdego dnia. Czyń proporcjonalnie. Bądź sprawiedliwy dla siebie. Godzinę na sport, ale też godzinę dla Pana Boga, na życie duchowe, na troskę o wiarę.

Zapewniam. Po wakacjach, wrócisz innym człowiekiem. Będziesz pełen pomysłów i pokoju w ich realizacji. Twarz będziesz miał spokojną, ale oczy będą ci błyszczały. Ludzie będą się do ciebie garnęli, ponieważ czuje się człowieka pełnego Bożego ducha. Ma on mocną zdolność przyciągania.

Co powiesz o pieszej pielgrzymce na Jasną Górę? Tu otrzymasz dwa w jednym. Wysiłek fizyczny, proporcjonalny do wysiłku duchowego. To już nie godzinka dziennie, trochę wysiłku, ale bez przesady. To jest wysiłek do pęcherzy, otwartych ran na stopach. To próba czy potrafisz przezwyciężyć własną słabość, czy nie ustanieś. Hartowanie. To czas niezwykle intensywnej i bogatej modlitwy. Mam przyjaciół, którzy wędrują od 30 lat. Tak wyglądają ich wakacje. Dzielni ludzie. Dlatego mogą być oparciem dla innych. Zahartowani, mocni i piękni duchowo, rozumiejący sprawy ludzkie i Boże.

Czym jest Boży duch? Przecież to duch miłości. Tak naprawdę potrzebujesz zdrowego ciała, a w nim zdrowego ducha. Szukaj wakacyjnej przygody, prowadzącej cię do przeżycia tej najpiękniejszej miłości, gdy klękasz i wołasz: „*Panie, niebiosa Cię nie obejmują, a ja „biedny żuczek” mogę Cię odkrywać, poznawać i przyjmować*”. Tego, „*który był, który jest i który przychodzi*”.

W drodze potrzebujesz dobrego pokarmu. Pamiętaj, na wakacyjnych drogach też trzeba karmić się Eucharystią.

Ks. Rajmund Ponczek
Proboszcz

- BIERZGŁOWSKIE BOCIANY -

Jest lipiec, pełnia lata. Otaczająca nas przyroda wręcz tętni życiem. Poranny śpiew ptaków jest tak cudny, że chciałoby się, aby trwał wiecznie. Nasze piękne wiejskie krajobrazy przepelnione kolorami dojrzewających zbóż, rozkwitających kwiatów, tych polnych i uprawianych w ogrodach, nieustannie nas zachwycają i dają ukojenie.

Zapewne każdy z nas, zmierzając do kościoła w Bierzgłowie, kieruje wzrok na pięknie odbudowany wiatrak. Temu widokowi zawsze towarzyszy bocianie gniazdo.

Trzeba przyznać, że ptaki wyjątkowo trafnie wybrały to miejsce. Pomimo, że gniazdo jest usytuowane przy samej drodze, bociany muszą czuć się tu bezpiecznie. Te piękne ptaki, będące pod ścisłą ochroną, bardzo przyzwyczyły nas do swojego widoku. Każdego roku, w okolicach marca, oczekujemy ich przylotu. Gdy przybycie się opóźnia, martwimy się, czy naszym ptasim przyjaciółom nie przydarzyło się coś złego. Przecież muszą przemierzyć tysiące kilometrów, zmagając się z trudnymi warunkami pogodowymi i ogromnym wysiłkiem.

Podczas lotu wykorzystują powierzchnię swoich skrzydeł i wznoszące, ciepłe prądy powietrzne – to tzw. lot szybowcowy. Siłą własnych mięśni latają niechętnie i tylko na niewielkie odległości. Przebywają z nami ok. 5 miesięcy. Z obserwacji wynika, że tuż po przylocie naprawiają swoje gniazda. Zakładają je głównie 10–20 m nad ziemią na słupach elektroenergetycznych, budynkach, drzewach, rzadziej na kominach i innych wysokich, stabilnych obiektach, w pobliżu zasobnych w pokarm żerowisk. Podstawa budowli powstaje z patyków i gałęzi. Do wyściółki wnętrza służą pęki traw, rozłogi perzu, słoma, a coraz częściej, także worki foliowe, papiery i plastikowe sznurki. Bywa, że młody ptak zaplącze się w sizalowe sznurki. Musimy wtedy pomóc i najlepiej do takiej akcji wezwać strażaków. Rozbudowywane i poprawiane co roku gniazdo, po kilkudziesięciu latach osiąga znaczny ciężar – średnio 500 kg, a wyjątkowo nawet 2 tony. Jego średnica i wysokość mogą przekraczać nawet 2 m. Zwykle w połowie kwietnia samica składa od 3 do 6 jaj. Po ok. 30 dniach wysiadania jaj wykluwają się młode bociany. Rodzice karmią swoje potomstwo przez ponad 2 miesiące. Warto wiedzieć, że pokarmem bocianów są wyłącznie zwierzęta. Polują na żaby, myszy, krety, duże owady (np. szarańczaki, chrząszcze), ryby, dżdżownice, a czasami gady. I właśnie teraz – w lipcu, młode bociany zaczną opuszczać swoje gniazdo. Do połowy sierpnia powinny być już przygotowane do wylotu na zimę do Afryki.

Jak co roku, pod koniec sierpnia będziemy żegnać naszych skrzydlatych współmieszkańców. Odlatują najczęściej na św. Bartłomieja – 24 sierpnia. Zateśknimy za ich dźwięcznym klekotaniem, za widokiem szeroko (na 2 metry) rozpostartych skrzydeł nad naszym kościołem, wiatrakiem i polami. Pozostaniemy pełni nadziei, że powrócą tu wczesną wiosną, być może po drodze „przynosząc jakąś niespodziankę do niektórych rodzin” ☺.



Elżbieta Giersz

- „POCZUCIE HUMORU JEST PASEM
BEZPIECZEŃSTWA NA AUTOSTRADZIE ŻYCIA” -
- CARLO ALBERTO SALUSTRI -

Mały Jasio pojechał na wakacje na wieś. Któregoś dnia dziadek zabrał go furmanką na przejażdżkę. Przyzwyczajony do jazdy samochodem obok taty, Jasio troszkę przestraszonym głosem pyta:

- Dziadku, a jak nas złapie policja to co będzie? Przecież jedziemy bez zapiętych pasów!



Tuż po zakończeniu roku szkolnego mała Krysią wyjechała do cici. Pierwszego dnia pobytu u niej dziewczynka wpatrywała się zafascynowana w ogromne akwarium, które stało w dużym pokoju. Wieczorem kobieta przychodzi do małej, by utulić ją do snu.

- Dziecko, ale czemu ty masz mokre włosy?
- No przecież musiałam pocałować rybki na dobranoc.



Zuzia od tygodnia przebywa na wakacjach u dziadków, jednak nie może zrozumieć jednej kwestii. W końcu pyta babcie:

- Czemu dziadek ma brodę?
- Widzisz skarbie, żeby mu zimno nie było.
- Babciu, ale przecież jest lato!



Franek opowiada kuzynce, mieszkającej na wsi, do której przyjechał w odwiedziny, o ostatnim swoim wyjeździe:

- Mówię ci, było rewelacyjnie! Jaka prędkość, jakie wrażenia. Jadę na słońcu i patrzę za siebie, a tam pantera i gepard!
- I co zrobiłeś? - zapytała lekko przestraszona dziewczynka.
- Nic. Karuzela stanęła i musiałem zsiąść.



Stasiu wrócił właśnie do domu z wakacji u dziadków na Podhalu.

- No i jak, ładnie tam? - pyta tata ciekawy wrażeń syna z wyjazdu.
- Trudno powiedzieć, bo góry wszystko zasłaniają.

- MAŁE CO NIECO DLA DZIECI -

Na poniższych wakacyjnych rysunkach znajdź co najmniej 10 różnic. Miłej zabawy!



ANKA

GAZETKĘ PARAFIALNĄ REDAGUJĄ AKCJA KATOLICKA I ZUZA POD KIERUNKIEM KS. PROBOSZCZA
PARAFIA PW. WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W BIERZGŁOWIE
UL. KS. ZYGFRYDA ZIĘTARSKIEGO 20, 87-152 ŁUBIANKA, TEL. (56) 678 86 70
WWW.PARAFIAWBIERZGLOWIE.PL, KONTAKT@PARAFIAWBIERZGLOWIE.PL
NR KONTA: BS TORUŃ 0/ŁUBIANKA 67-9511-0000-2003-0021-2269-0001